



Zobaczymy
za dziewięć
miesięcy...

Aatakują Polaków! I co? I nic...

Prezydent Republiki Czeskiej Václav Klaus przyjechał wczoraj z wizytą do Ostrawy, aby rozmawiać m.in. o problemach polskiej mniejszości na Zaolziu. Czescy szowiniści wykorzystali ten fakt do kolejnego ataku na Polaków.

Na portalu internetowym Facebook.com pojawiła się kolejna antypolska strona: *Chceme moře místo Polska!* (*Chcemy morze zamiast Polski*). I nie jest to czarny humor. Założyciele strony wprost zapewniają: *Tato skupina nebyla založena ze srandy ale z nenávisti k polákům* (*Ta grupa nie powstała dla żartu, ale z nienawiści do Polaków*).

Klaus już podczas niedawnej wizyty prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w Pradze obiecał, że w trakcie odwiedzin nad Ostrawicą będzie interweniował w sprawie niszczenia i zamalowywania na Zaolziu polskich tablic. Informowały o tym także czeskie media. Luboš Palata w „Lidových novinách” pisał, że prezydent Klaus przyjeżdża m.in. po to, by na miejscu przekonać się, jak wyglądają stosunki między Polakami a Czechami. Prezydent Kaczyński zapewniał, że stosunki te są „najlepsze w historii”, choć zdarzają się incydenty. Takie jak niszczenie polskich tablic. Gdyby jednak spojrzeć na polsko-czeskie stosunki wyłącznie przez pryzmat internetu, można dojść do wniosku, że daleko nam do przyjaźni.

Okazuje się, że niektórym czeskim nacjonalistom z jednej „facebo-

okowych” grup marzy się bezpośredni dostęp do Bałtyku. Inni zakładają grupy przeciwko polskim napisom (*Skupina proti polským značkám v ČR!!*) lub – jak pisaliśmy już w „Głosie Ludu” (za nami o problemie informowało wiele polskich mediów) – wprost deklarują, że nie cierpią Polaków (*Nesnášime POLÁKY!!!!*). A fora internetowe na stronach niektórych regionalnych gazet? Część dyskutujących nie ukrywa swoich poglądów: *Huš zpátky do Polska!* (*Won z powrotem do Polski*). Otrzymują odpowiedź: *Na Morawy do swojej ojczyzny!!!*

Wszystko wskazuje na to, że nawet wizyta prezydenta Klaus lub list ministra ds. praw człowieka – Michaela Kocába, nie przekonają szowinistów. I to zarówno z jednej, jak i drugiej strony. – *Takie głosy w dyskusjach internetowych to typowe objawy ubóstwa umysłowego* – uważa senator Igor Petrov, absolwent polskiej podstawówki w Trzyńcu. – *Inteligentni ludzie nie mają, a raczej należałoby powiedzieć – nie powinni mieć problemów z polsko-czeskimi stosunkami, z wprowadzaniem dwujęzycznego nazewnictwa. Chociaż w Trzyńcu mają z tym problemy nawet radni. Tymczasem to radni powinni wpływać na świadomość mieszkańców swojego miasta... Gdyby tak było, nie byłoby podobnych nacjonalistycznych dyskusji. Nie jesteśmy jednak bezbroni. Zawsze można zwrócić się o pomoc, na przykład do policji.*

O tym, że podobnymi sprawami powinna się zajmować policja, przekonany jest prezes Kongresu Pola-

ków, Józef Szymeczek. – *Kiedy antypolska strona pojawiła się na Facebooku w Anglii, znikła po interwencji policji po trzech dniach. Także Kongres złożył na Policji RC doniesienie w sprawie strony „Nesnášime POLÁKY”, obiecano nam, że sprawa zostanie przebadana, ale na razie strona nie została jeszcze skasowana* – mówi Szymeczek. Dodaje, że jeśli chodzi o kontrowersyjne dyskusje internetowe, Kongres rozmawiał w tej sprawie na przykład z redakcją i wydawcą trzynieckiego „Horizontu”. – *Zarówno redaktor naczelna Dorota Havlík, jak i wydawca Tadeusz Cichy wiedzą o problemie, sami zresztą próbują kasować najbardziej kontrowersyjne wypowiedzi. Uważam zatem, że nie jesteśmy bezbroni. W demokratycznym państwie wszystkie napięcia można rozwiązać demokratycznymi metodami.*

Prezesi dwóch największych w RC polskich organizacji, Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego i Macierzy Szkolnej, uważają, że więcej uwagi należałoby poświęcać oświacie. – *Smutne jest to, że w XXI wieku pojawiają się podobne głosy* – mówi prezes ZG PZKO, Jan Rytko. – *Co jednak mamy robić? Przede wszystkim musimy wykorzystać instrumenty, które daje nam państwo demokratyczne i obywatelskie. Powinniśmy domagać się od resortu szkolnictwa, żeby zaczęto nauczać, zwłaszcza w szkołach czeskich, prawdziwej historii regionu, mówić dzieciom, skąd wzięli się nad Olzą Polacy i co dla tej ziemi zrobili i robią.*

Ciąg dalszy na str. 2



FOT. KATEŘINA CZERNA

Młodzi widzowie stali się aktorami

Pełna sala widzów oglądała w sobotę aktorów Teatru Lalek „Bajka” na drugiej w 62. sezonie premierze. Zespół wystawił sztukę „Makowa wojna”, której scenariusz powstał na podstawie wiersza Ewy Szelburg-Zarembiny. Przedstawienie przyszli z dziećmi i wnukami obejrzeć także rodzice i dziadkowie. Małych widzów aktorzy wyciągali na scenę – zagrała ich w „Makowej wojnie”, zbudowanej w konwencji teatru w teatrze, aż dwudziestka. – *Niektóрым ta zabawa w teatr tak się spodobała, że już pytali, kiedy będzie kolejne przedstawienie, bo chcieliby się wcielić w inną rolę* – śmiał się po premierze kierownik „Bajki”, Jakub Tomoszek. Reżyserem przedstawienia jest Marek Wit z katowickiego Teatru Ateneum. Już wkrótce „Bajka” rozpocznie próby z reżyser Marią Míkovą z Pragi, która przygotowuje z zespołem trzecią premierę, sztukę „Broučci”, czyli „Świetliki” według znanej książki Jana Karafiáta. „Bajka” zagra ją zarówno po polsku, jak i po czesku. – *Jeszcze w tym tygodniu przywieziemy z Pragi lalki do tego przedstawienia* – powiedział nam Tomoszek. (kor)

ŚLYNNY SKOCZEK NARCIARSKI THOMAS MORGENSTERN TRENUJE W WIŚLE

Adam Małysz to mój idol

Jeden z najlepszych skoczków sympatyczny Thomas „Morgi” Morgenstern zrezygnował z lotów w Oberstdorfie na rzecz treningów na skoczni im. Adama Małysza w Wiśle!

To twoja pierwsza wizyta w tych stronach?

Tak, pierwszy raz jestem w Wiśle, tak jak i w Szczyrku, gdzie mieszkam.

I jak ci się podoba?

Dziś niewiele widać, mocno sypie śnieg (śmiej). Moja obecność tu sprowadza się głównie do pobytu w hotelu i wizyt na skoczni. Obiekt w Wiśle wygląda imponująco, jest wspaniały. Mam nadzieję, że uda mi się na nim sporo poskakać. Dużo dobrego słyszałem o tej skoczni. Już latem chciałem ją przetestować. Teraz jest okazja do ostatnich przedolimpijskich treningów. Mam nadzieję, że się z tą skocznią zaprzyjaźnię. Bardzo dobrze czuję się w Polsce, na każdym kroku spotykam się z sympatią kibiców. Zawody w Zakopanem są jednymi z najważniejszych w sezonie. Jestem w Polsce czwarty raz w ciągu pół roku. Lubię tu być.

Intensywnie żyjesz, kiedy odpoczywasz?

O wolnym czasie w trakcie sezonu mogę tylko



Thomas „Morgi” Morgenstern.

pomarzyć. Cały czas jestem w podróży, ale zaległości nadrabiam w lecie. Dwa lata temu wziąłem lekcje latania, mam licencję pilota. Fantastycznie czuję się w powietrzu. Latanie daje mi dużo radości.

Znajdujesz czas na życie prywatne, dziewczyny?

Na dziewczyny nie, ale dla swojej zawsze starcza mi czasu. Ponad 200 dni w roku spędzam na zgrupowaniach kadry, ale w międzyczasie znajduję czas dla Kristine.

Trenujesz na skoczni im. Adama Małysza. Co powiesz o naszym najlepszym skoczku?

To fantastyczny zawodnik. Adam to jeden z najlepszych skoczków, jest moim wielkim idolem. Prywatnie bardzo go lubię, zawsze sympatycznie nam się rozmawia.

Okres przed igrzyskami w Vancouver to stresujący czas dla ciebie?

Presja jest duża, ale wiem, co mam robić. Teraz właśnie trenuję z myślą o olimpiadzie. Skaczę coraz lepiej, co było widać w Zakopanem, ale jeszcze można dalej. Tutaj testuję nowy kombinizon, mam nowe narty. Teraz potrzebuję tylko spokojnego treningu. Olimpiada to najważniejsze zawody w tym sezonie, wszystko jest im podporządkowane. Z niecierpliwością czekam na starty w Kanadzie. (gc)

Więcej sportu na str. 8

reklama

OCIEPLANIE DOMÓW
WYKONUJE

firma

ADAMIEC

tel: 607 671 527

materiałami

MAMUTHERM®

www.mamutro.cz

POGODA

wtorek

środa



dzień: -4 do 0°C
noc: -5 do -9°C
wiatr: 2-10 m/s

dzień: -2 do 2°C
noc: 0 do -4°C
wiatr: 2-10 m/s



9 771212 422027

KRÓTKO

Walczą z metanem

ORŁOWA (ep) – 80 mln koron chce przeznaczyć Orłowa na walkę z wydobywającym się spod ziemi metanem. Problem stale trapi mieszkańców starej części miasta, dotkniętej przez szkody górnicze. – *W zeszłym roku w budynku przy boisku TJ Slovan pojawiły się szczeliny, którymi zaczął ulatniać się metan* – wyjaśniła rzeczniczka Urzędu Miasta, Nataša Cibulková. Od roku 2002 miasto wydało już przeszło 100 mln koron na działania mające zapobiec wydostawaniu się metanu na powierzchnię. Robiono pomiary koncentracji metanu, odwierty, izolacje, oczyszczono piwnicę jednego ze sklepów. Teraz miasto planuje dalsze działania.

Będzie komfort

BOGUMIN (ep) – Dom Seniora przy ulicy Śląskiej przechodzi właśnie remont. Kilka dni temu rozpoczęła się tam budowa komfortowych łazienek i ubikacji, które teraz będą w każdym pokoju. Koszty inwestycji wyniosą ponad milion koron, większość pokryje miasto, jako właściciel budynku, a resztę zapłaci województwo, któremu podlega Dom Seniora. W ośrodku mieszka 68 osób w wieku od 65 lat. – *Dom Seniora płaci nam za wynajem budynku, a my te pieniądze inwestujemy w remonty i unowocześnienie obiektu. W ostatnich kilku latach remontowano tam pokoje, wymieniano podłogi, zakładano nową instalację elektryczną* – wyjaśnia burmistrz Bogumina, Petr Vícha. Prace zakończą się w marcu.

Policja prosi o pomoc

HAWIERZÓW (kor) – Policja prosi o pomoc w poszukiwaniach kierowcy, który w sobotę 23 stycznia przed południem spowodował wypadek na parkingu przy domu towarowym Permon. Właściciel srebrnego forda mondeo combi, który w trakcie cofania uderzył w przejeżdżającego forda focusa, został zatrzymany przez patrol Policji RC. Kiedy jednak alkotest wykazał u niego 0,91 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu, kierowca wskoczył do samochodu i uciekł z miejsca wypadku. Policja zwraca się do świadków wypadku, by skontaktowali się z Miejską Komendą Policji RC w Hawierzowie (nr tel. 974 734 251 lub 158).

Przed dworcem korki

TRZYNIEC (dc) – Rozpoczęła się budowa kanalizacji na odcinku o długości 600 m wzdłuż ul. Dworcowej i Cieszyńskiej. Budowa spowodowała utrudnienia w ruchu drogowym. Jeden pas ruchu na drodze z Czeskiego Cieszyna został zamknięty. W okolicach dworca kolejowego tworzą się korki. Przystanki autobusowe linii 5 i 6 zostały przeniesione przed wejście z budynku dworcowego. Na czas remontu taksówki nie będą mogły korzystać z miejsc postojowych naprzeciwko dworca. Prace mają potrwać do połowy marca.

Wymiana po 80 latach

SUCHA GÓRNA (dc) – Pomimo siarczystych mrozów, które nawiedziły nasz region w ostatnim okresie, w Polskiej Szkole Podstawowej trwa wymiana okien. Ma się skończyć do połowy marca. – *Oczywiście utrudnia nam to życie, ale wszystko idzie w miarę sprawnie, trzeba to przeżyć* – komentuje dyrektor szkoły Bohdan Prymus. Nowe okna, za które gmina zapłaci 2,6 mln koron, zastąpią te pierwotne, wstawiane w czasach, kiedy szkołę budowano, a więc przed 80 laty.

Z TRZANOWIC DO NIEBORÓW JESZCZE DŁUGO PO STAREJ DRODZE

Zablokowali budowę

Rozpoczęcie budowy nowej czteropasmowej drogi I/68 Trzanowice – Niebory odsunie się o blisko rok. Urząd Wojewódzki w Ostrawie pozytywnie rozpatrzył odwołania osób i instytucji, które sprzeciwiają się budowie, bądź domagają się zmian w projekcie, i pod koniec stycznia unieważnił decyzję o warunkach zabudowy, wydaną w sierpniu ub. roku przez Urząd Miejski w Trzyńcu.

Trzyński ratusz na nowo będzie musiał rozpatrzyć warunki zabudowy i wydać nową decyzję. Kierowniczka Działu Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej, Věra Pindurová, przewiduje, że urzędowy proces przygotowania dokumentacji pod budowę przeciągnie się tym samym o co najmniej dziesięć mie-

sięcy. – *Gdyby Urząd Wojewódzki zatwierdził decyzję UM w Trzyńcu, moglibyśmy w tym roku rozpocząć wykupy domów. W obecnej sytuacji mu-*

simy czekać – powiedziała „Głowskiemu Ludu” Irena Krzyżanek z ostrawskiej filii Dyrekcji Dróg i Autostrad, która jest inwestorem budowy.



Taki obrazek w Nieborach jeszcze długo będzie aktualny.

Przeciwno inwestycji wystąpiły osoby prywatne, gmina Trzecie i Stowarzyszenie Obywatelskie „Strítež – za zdravé životní prostředí”, a także spółka akcyjna „Perromi”, która jest właścicielem gruntów na terenie Gnojnika i Trzecie. Nowa droga ma przecinać jej grunty. Władze Trzecie oraz aktywności stowarzyszenia obywatelskiego chcieli, by teren wzdłuż drogi był zalesiony, oraz domagali się, by inwestor wybudował na zaplanowanym wiadukcie chodnik. – *Piesi z pewnością w dużej mierze będą z niego korzystali, ponieważ planowana droga przetnie starą, w dużym stopniu przez nich wykorzystywaną arterię* – argumentował wójt Stanisław Plekanec.

Droga I/68, łącząca drogę szybkiego ruchu R 48 oraz I/11, należy do bardzo uczęszczanych. Dlatego – podobnie jak w przypadku I/11 – ma zostać wybudowana od nowa, z dala od gęstej zabudowy, i to jako droga czteropasmowa. (dc)

Klaus w Ostrawie

Prezesi Kongresu Polaków i Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, Józef Szymeczek i Jan Rytko, oraz konsul generalny RP w Ostrawie, Jerzy Kronhold, spotkali się wczoraj po południu w Ostrawie z prezydentem RC, Václavem Klausem. Prezydent spełnił w ten sposób przyrzeczenie, dane podczas wizyty w Pradze prezydenta RP, Lecha Kaczyńskiego, i szczegółowo zapoznał się z problemami nurtującymi polską mniejszość na Zaolziu. Po spotkaniu Klaus powiedział, że stosunki polsko-czeskie, zarówno na poziomie międzynarodowym, jak i lokalnym, ocenia jako bardzo dobre, a zdarzające się nieporozumienia nie mają aż tak dużego znaczenia. Podkreślił rolę wojewódzkiej Komisji ds. Mniejszości Narodowych w rozwiązywaniu lokalnych problemów. – *Rozmawialiśmy bardzo konkretnie, m.in. o niejasnościach w legislacji, i mam nadzieję, że pan prezydent zwróci na to uwagę, gdy będzie uchwalana nowelizacja ustawy o gminach* – powiedział prezes Szymeczek. (dc)

Do tematu powrócimy w czwartkowym numerze

Atakują Polaków!
I co? I nic...

Dokończenie ze str. 1

Prezes Macierzy, Jan Branny dodaje: – *Nikt z Macierzy nie interweniował w sprawie szowinizmu w sieci. Wydaje nam się, że odpowiadanie na podobne głupstwa może przynieść jeszcze głębsze reakcje ze strony ćwierć-inteligentów. Nie możemy jednak biernie patrzeć na podobne incydenty. Musimy uświadamiać społeczeństwu większościowemu, że Polacy żyją nad Olzą z dziada przedziada, że tworzyliśmy i tworzymy kulturę tego skrawka ziemi. Niestety, tego w czeskich szkołach nikt nie uczy. Smutne*

jest to, że kiedy dochodziło do niszczenia polskich tablic, policja ani razu nie wykryła sprawców. Chyba policjantom na tym nie zależy. To jednak nie znaczy, że jeżeli nadal będzie dochodziło do podobnych incydentów, także internetowych, nie powinniśmy zwracać się do policji o pomoc...

Sprawdziliśmy, czy polscy internauci też tak zajadle atakują Czechów w internecie. Okazuje się, że zdarzają się tylko incydentalne wpisy na forach. Na Facebooku nie ma osobnej strony, gdzie Polacy atakowaliby Czechów. JACEK SIKORA

MOIM ZDANIEM

JACKA SIKORY

Hieny w ludzkiej skórze



To już przekracza wszelkie granice. W sobotę karetka Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Ostrawie wyjechała do dzielnicy Zabrzeg. Wezwano ją do ośmiolletniego chłopca, który zatruł się lekami. Udało się go uratować. Kiedy jednak w tylnej części ambulansu jego załoga ratowała życie dziecku, z szoferki ktoś skradł urządzenie GPS.

Ktoś... Nie ktoś – hiena w ludzkiej skórze. W dodatku bez krztyny mózgu w swojej łepetynie. Po prostu jakiś przechodzień skorzystał z okazji, GPS-a sprzedał lub zainstalował we własnym w aucie. Później za zarobione pieniądze skoczył na piwko, wszedł do auta... Jeżeli by się rozbił autem albo zasłabł wychodząc z knajpy, na pewno wszyscy, w tym także sam bohater, narzekaliby, że ambulans nie dojechał na czas. Bo zasłabł w odległej uliczce, do której trudno było dojechać bez GPS-u...

Pracownicy ostrawskiego pogotowia powiedzieli, że to już drugi GPS skradziony w tym miesiącu z ambulansu. Złodziejom grozi podobno kara do dwóch lat więzienia. Ja bym dla takich ludzi wydał specjalny kodeks karny. Z obrazkiem hieny na okładce. sikoraj@glosludu.cz

Slalom wśród byków

Jak na torze slalomowym musieli się czuć kierowcy, którzy w niedzielę wieczorem przejeżdżali przez Trzyniec. Na jednej z ulic musieli kluczyć wśród sześciu... byków.

Patrol Straży Miejskiej, który wezwali kierowcy, stwierdził, że to sześć byków, które uciekły z za-

grody jednego z rolników w Rzece. – *Strażnikom udało się skontaktować z właścicielem zwierząt, który już poszukiwał swoich pupilów. Od razu przyjechał do Trzynieca, by zabrać byki do domu. Wyjaśnił, że bykom udało się uciec przez dziurę w ogrodzeniu* – powiedział szef strażników, Josef Kužma. (kor)

Pięć lat designu i przedsiębiorczości

W piątek Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie hucznie obchodził swoje 5. urodziny. Zamkowe święto przyciągnęło wyjątkowych gości z całego kraju. Zjawili się samorządowcy, ludzie kultury i przedsiębiorcy. Patronat nad jubileuszem objęła minister rozwoju regionalnego, Elżbieta Bieńkowska. Szczególnie liczną grupę gości stanowili młodzi projektanci. – *Wiele osób patrzyło na ten cieszyński eksperyment z powątpiewaniem, zaczęliśmy właściwie od zera, ale myślę, że w ciągu tych pięciu lat udało się stworzyć miejsce, które*



Z okazji urodzin na zamku otwarto aż pięć wystaw.

zyskało markę – podsumowała Ewa Gołębiowska, dyrektorka Śląskiego Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości.

– *Polski design jest w szczególnym, bardzo przełomowym momencie. Jego znaczenie stopniowo wzrasta, a zainteresowanie nim zaczyna coraz szersze kręgi. Miejsca takie jak Zamek, które łączą społeczność lokalną i krajową, zapewniają sztuce użytkowej rozwój* – powiedziała Anna Pietrzyk-Simone, współautorka wystawy Young Creative Poland, która podbiła Londyn, a teraz prezentowana jest w Cieszynie. (gc)

Kierowca pił? Nie jedź z nim!

Czy myśląc o powrocie z zakrapianego spotkania dałbyś się namówić, by odwiózł cię do domu samochodem kolega, który też wypił dwa, trzy kieliszki wina? Nie radzimy. Otóż w tych dniach Sąd Najwyższy orzekł w jednym z procesów, że także współpasażer, który wsiadzie do auta kierowanego przez pijanego kierowcę, jest współodpowiedzialny za ewentualny uszczerbek na swoim zdrowiu. Werdykt sądu będzie brany pod uwagę przez ubezpieczycieli. Sąd uznał w jednym konkretnym przypadku, że pijany kierowca ponosi winę w całości, natomiast współpasażer tylko w części. Sędziowie powiedzieli, że pasażer wsiadł do samochodu prowadzonego przez pijanego kierowcę mając pełną świadomość jego stanu i w ten sposób przyczynił się pośrednio do spowodowania wypadku.

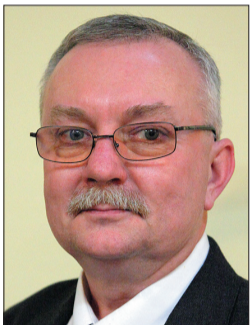
Jak się zapatrują na ten problem Zaolziacy?

JAN RYŁKO, prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego
Wydaje mi się, że jest ta sprawa bardzo podobna do tego, co zwykliśmy nazywać odpowiedzialnością zbiorową. Może po prostu dojdzie do takiej sytuacji, że będziemy musieli odpowiadać za coś, na co nie mamy żadnego wpływu. Uważam, że w tym przypadku ustawodawca mógł ulec presji lobbingu, kierowanego przez instytucje ubezpieczeniowe.

MICHAŁ WALACH, przedsiębiorca prywatny
To na pewno sporna kwestia. Z jednej strony, jeśli człowiek już wsiada do samochodu, wiedząc, że kolega, który nas odwozi, wypił z nami piwo lub kieliszek, wtedy przyjmuje ryzyko, że może dojść do wypadku. Tu zgadzam się z orzeczeniem Sądu Najwyższego. Ale skąd mamy wiedzieć, gdy dosiadamy się do kogoś przypadkowego, czy on pił. Kiedy człowiek ma we krwi 1,5 promila alkoholu, wtedy to po nim widać. Kiedy 0,3-0,4, niczego nie poznamy. Na pewno do każdego takiego przypadku należałoby podchodzić indywidualnie...

BOGDAN HAJDUK, prawnik
Na pewno nie można tego orzeczenia Sądu Najwyższego generalizować. W tym konkretnym przypadku chodziło o człowieka, który razem z kierowcą imprezował i wsiadł do samochodu z pełną świadomością, że powiezie go człowiek pijany. Ale nie można podobnie orzekać w sprawie osoby przypadkowej, która w takiej sytuacji znalazła się poprzez zbieg okoliczności. Autostopowicz na pewno, jeśli dojdzie do wypadku, nie będzie ponosił odpowiedzialności karnej.

BRONISŁAW ONDRASZEK, właściciel wydawnictwa
Zgadzam się, że kiedy człowiek świadomie wsiada do auta z pijanym kierowcą, jest odpowiedzialny za siebie. Każdy normalnie myślący człowiek w takiej sytuacji zabiera pijanemu kluczyki do samochodu. Ale ile razy może się stać, nie tylko kiedy jedziemy autostopem, że nie poznamy, że kierowca pił przed jazdą. Są tacy, którzy mają we krwi nawet 2 promile alkoholu, a zachowują się zupełnie normalnie, jak gdyby nigdy nic... Nie będziemy przecież wozić ze sobą alkoholomierza!
(kor)



Zdjęcie: MAREK SANTARIUS (2)



Zdjęcie: ARC (2)

SPOTKANIA Z TRADYCYJĄ TAKŻE MOGĄ OKAZAĆ SIĘ STRZAŁEM W DZIESIĄTKĘ

Co będzie dalej? Zobaczymy za dziewięć miesięcy...

Czym różni się współczesne wesele od tego sprzed stu lat? Chcąc się o tym przekonać trzeba było w sobotę wybrać się do remizy w Ochabach koło Skoczowa. Mieszkańcy wystawili tam inscenizację pt. „Jak się starka dawno wydowali”.

– Nikt z nas nie żył sto lat temu, więc nie wiemy, na ile udało nam się dotrzeć do prawdy. Najwięcej trudności sprawiło nam dotarcie do tekstów starych przyspiewek i pieśni – powiedziała Irena Słonina, reżyserka przedstawienia.

W Ochabach, jak w każdej innej miejscowości Śląska Cieszyńskiego, zachowało się wiele zdjęć obrazujących dawne zwyczaje związane z weselami. Wiedzę o starych czasach mieszkańcy czerpali z przekazów ustnych. Przed laty wesela obo-

wiązkowo odbywały się po chałupach. Na wsiach nie było sal na miarę dzisiejszych remiz czy domów PZKO, w których można by ugościć weselną orszak. Po pierwszym dniu obowiązkowo były poprawiny. Na tydzień przed zamążpójściem panna młoda wypiekała kołaczki, które później roznosiła po domach. Odwiedzała nie tylko gości weselnych, ale także księdza proboszcza, miejscowych nauczycieli oraz innych mieszkańców. Pan młody w tym czasie nie miał tak odpowiedzialnych zadań. Przede wszystkim musiał zatroszczyć się o trunki.

Cała ceremonia zaczynała się od wyjścia panny młodej do kościoła. Ubrana była w białą suknię, towarzyszyli jej rodzice. W świątyni czekał na nią przyszły mąż ze swoimi rodzicami. Po udzieleniu ślubu wszyscy przenosili się do domu. Przyjęcie rozpoczynało się od obia-

– Na stołach nie mogło zabraknąć różnego rodzaju mięs. Na ślub zabijano wieprzka, gęsi, kury, kaczkę, wszystkie zwierzęta, jakie były w gospodarstwie. Przygotowywano potrawy bez konserwantów. Z napojów były oczywiście „warzonka” oraz „miodula”. Zabawa była przednia. Ważnym elementem były oczepiny, które odbywały się po północy – opowiada Natalia Jędrzyk-Kubicka, jedna z aktorek sobotniego przedstawienia. W sobotę do remizy przywiozła zdjęcia ze ślubu rodziców oraz wózek, w którym się wychowała. Wspomina także, że bardziej od prezentów liczyła się dobra zabawa. Jej rodzice w prezencie otrzymali obraz święty.

Naturalną kolejną rzeczą było przyjęcie na świat potomstwa, co w inscenizacji było zaznaczone słowami: „Co będzie dalej? Zobaczymy za dziewięć miesięcy...”. Rodzice pary młodej życząc im wszystkiego najlepszego podkreślali, że podwalinami małżeństwa są miłość i wierność.

– Toteż przez życie niech się kto inny nie wkręci między was, bo lekko jest się pozbyć czystoty, a potem stracić do życia ochotę – takie życzenia słyszeli nowożeńcy. Z kolei do gości weselnych rodzice młodych mówili: „A jedzcie, jedzcie, co by się młodym dobytek choła”.

Kiedy na kwadrans przed rozpoczęciem inscenizacji sala pękała w szwach, organizatorzy kręcili głowami z niedowierzania. Maciej Bieniek, sołtys Ochab, przyznał: „Serce rośnie, jak patrzę na te tłumy, które przyszły oglądać tradycję”. Wcześniej w ramach spotkania z tradycją m.in. skubano pierze, luskano fasolę czy deptano kapustę.

TOMASZ WOLFF



FOT. TOMASZ WOLFF

Para młoda przy sułto zastawionym stole.

Przypomną lekarza i aforystę

Polskie Towarzystwo Medyczne w RC wpomina w tym roku poetę i aforystę Janusza Gaudyna. Mija właśnie 75. rocznica jego urodzin i 26. rocznica śmierci. Lekarz, pisarz, społecznik urodził się w 1935 roku w Katowicach-Ochojcu, w 1939 roku jego rodzina przeniosła się do Karwiny-Frysztatu. Pracował jako lekarz w Czeskim Cieszynie, Trzyńcu i Trzyńcu. Zaolziacy pamiętają go jako znakomitego autora frazsek, aforizmów, liryków. Gaudyn działał w wielu polskich organizacjach, był współzałożycielem pionu literackiego Sekcji Literacko-Artystycznej Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, przewodniczącym Grupy Literackiej 63 w Trzyńcu i członkiem Zarządu Głównego PZKO. Zmarł w Trzyńcu w 1984 roku.

– W październiku zeszłego roku ogłosiliśmy w ramach Polskiego Towarzystwa Medycznego rok Janusza Gaudyna. Gaudyn był założycielem Klubu Medyka, więc poczuwamy się do odpowiedzialności, żeby upamiętnić jego osobę – wyjaśnia

prezes Polskiego Towarzystwa Medycznego, Jan Karczmarczyk.

Sylwetkę lekarza i poety przypomniała we wtorek jego siostra Danuta Ondruch, prezes Miejscowego Koła PZKO we Frysztacie. W ramach Klubu Propozycji odbyło się tam spotkanie pod nazwą „Janusz Gaudyn – aforysta i piewca ziemi śląskiej”. We Frysztacie wystąpiła gościnnie Grażyna Wilk-Biernot, solistka Filharmonii Praskiej, dawna solistka karwińskiej „Przyjaźni”. – Na spotkanie przyjechali lekarze z Polskiego Towarzystwa Medycznego w RC, a także przyjaciele Janusza Gaudyna i inne zainteresowane osoby. Uczniowie gimnazjum recytowali jego wiersze. Ja starałam się przypomnieć nie tylko jego twórczość, ale też jego charakter, dobre cechy – relacjonuje Danuta Ondruch. – To był człowiek, który zarażał swoją werwą i pasją do pracy twórczej – dodaje. O swoim bracie opowie także 5 lutego na zebraniu sprawozdawczym PTM w Kongresie Polaków.

Towarzystwo przygotowuje jeszcze jedną inicjatywę – chce wydać

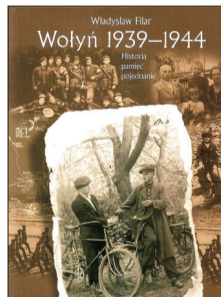


FOT. ARC

Janusz Gaudyn

monografię twórczości Gaudyna. – Rok gaudynowski zakończymy w czasie październikowej uroczystości 35-lecia PTM-u. Patronat nad Rokiem Janusza Gaudyna objął Konsulat Generalny RP w Ostrawie – dodał Jan Karczmarczyk. (ep)

WIRTHUALNA KSIĘGARNIA



WŁADYSŁAW FILAR

»Wołyń 1939-1944. Historia, pamięć, pojednanie«

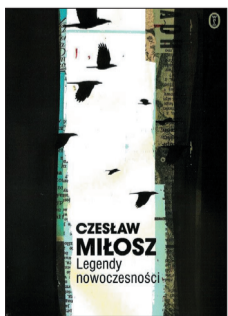
Wyd. „Rytm”. Opowieść o dramatycznych zmaganiach Polaków na Wołyniu w obronie wiary, polskości i godności ludzkiej w latach II wojny światowej. Inspirację do jej powstania stanowiła niezwykła podróż, jaką autor, po sześćdziesięciu latach nieobecności, odbył na swój rodzinny Wołyń.

CZESŁAW MIŁOŚZ

»Legandy nowoczesności«

Wyd. „Wydawnictwo Literackie”. Kolejny tom dzieł Czesława Miłosza zawiera zbiór esejów powstałych w czasie wojny. Przenikliwy rozrachunek intelektualisty z nowoczesnymi mitami i ideałami, przeprowadzony w obliczu ich klęski, a dokonany w cyklu świetnych esejów poświęconych wybitnym tekstom literackim (Defoe, Balzac, Stendhal, Gide, Tolstoj, Witkacy) i filozoficznym (James, Nietzsche, Bergson). Drugą część tomu wypełnia eseistyczna korespondencja Miłosza z Jerzym Andrzejewskim, pochodząca z tego samego okresu i poruszająca pokrewne tematy.

Książki można nabyć lub zamówić w Klubie Polskiej Prasy i Książki przy ul. Čapka w Cz. Cieszynie (nr tel. 558 740 226). (kor)



poznajmy się

PSP Trzyniec 1, klasy 1, 2, 3



Klasa 1. Stoją od lewej: Anna Mencner, Anna Grycz, Stella Švaňa, Łukasz Kupczak, Magdalena Niewdana, Łucja Polak, Katarzyna Supik, Agata Bartnicka, Natalia Pielesz, Adam Kulig, Patryk Kantor, Dawid Niemiec, Izabela Maślanka, Zuzana Cieślár, Patryk Kisiala. Nieobecni: Adam Kuczejda, Adam Pelechač.



Klasa 2. Stoją od lewej: Wiliam Zalisz, Benjamin Krężelok, Mirosław Wania, Filip Labaj, Bogdan Pyszko, Jolanta Niemiec, Marian Tomoszek, Eliza Zalisz, Dorota Bartnicka, Rafał Kantor, Szymon Kraina. Nieobecni: Andrzej Kroczek.



Klasa 3. Stoją od lewej: Klaudia Pielesz, Aneta Adamiec, Samuel Kadlubiec, Ewa Mencner, Dominika Bobek, Anežka Kawulok, Jolanta Byrtus, Karolina Pielesz, Roman Staszko, Jakub Kolarz, Mateusz Ćmiel, Jerzy Krężelok, Jakub Kotas. Nieobecni: Karolina Kulig, Izabela Bocek.

Nazwiska są publikowane zgodnie z danymi otrzymanymi w szkołach.

Wanda Palowska



Fot. ELŻBIETA PRZYZCZKO

Urodziłam się w Karwinie, ale dzieciństwo spędziłam w Suchej Dolnej. Maturę zdawałam w Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie, a później studiowałam ekonomię na uczelni w Warszawie. Od początku zamierzałam być nauczycielką, miałam wrócić do „handlowki” w Czeskim Cieszynie, ale w końcu uczyłam w Akademii Handlowej w Orłowej. Kiedy wyszłam za mąż za Leszka Palowskiego, otrzymaliśmy mieszkanie w Czeskim Cieszynie. Tu zaczęłam pracować w Średniej Szkole Hotelarstwa i Przedsiębiorczości Handlowej, od kilku lat zaś jestem jej dyrektorem. Mamy dwójkę dzieci – Elżbietę i Witolda. Oboje tańczą w „Olzie”, córka ponadto zajmuje się też fotografią artystyczną. Moje zainteresowania to przede wszystkim turystyka wysokogórska. Razem z mężem byliśmy już w Nepalu, Peru, Mongolii, Nowej Zelandii, a ostatnio w Islandii. Najczęściej i najchętniej wspina się jednak na Godulę i Łysą Górę. (kor)

Beata Wantolok



Fot. DANUTA CHLUP

Mieszkam w Cieszynie, skończyłam nauczanie początkowe na Uniwersytecie Śląskim. Od stycznia 2006 roku pracuję w polskim przedszkolu przy ul. Moskiewskiej w Czeskim Cieszynie. Tak się złożyło, że po polskiej stronie akurat nie było dla mnie pracy, w poszukiwaniach poszłam więc za Olzę. Od września ub. roku jestem kierowniczką przedszkola. Doksztalam się, robię studia podyplomowe w zakresie nauczania przedszkolnego w Bielsku-Białej. W Polsce uczyłam w szkole, w klasach od 1 do 3. Na początku bałam się pracy w przedszkolu, ale koleżanki mnie tutaj bardzo miło przyjęły, pomagały mi wdrożyć się do pracy z małymi dziećmi. Nie wiem, czy bym teraz wróciła do szkoły, w przedszkolu bardzo mi się podoba, to taka wdzięczna praca. Mam 19-letniego syna, który w tym roku będzie zdawał maturę, więc to dla mnie bardzo gorący okres. W wolnych chwilach lubię czytać, bardzo lubię wyszywać, wykonywać przedmioty dekoracyjne. (dc)

ME PIŁKARZY RĘCZNYCH: POLACY PO PRZEGRANEJ Z ISLANDIĄ POZA PODIUM

Wracamy bez medalu

Bez medalu wrócili do kraju polscy piłkarze ręczni, którzy w mistrzostwach Europy przegrali w weekend dwa najważniejsze mecze. Najpierw poległ w półfinale z Chorwacją, a w spotkaniu o trzecie miejsce nie dali rady Islandii. Pomimo to wynik z czempionatu w Austrii należy traktować w kategoriach sukcesu. W Austrii nie było słabego zespołu, co świadczy o bardzo wyrównanym poziomie europejskiego szczytowiarniaka. Mistrzami Europy zostali Francuzi, którzy pokonali 25:21 Chorwację. Dla Francji to w przeciągu dwóch lat trzeci z rzędu triumf na dużej imprezie – po złotym medalu z igrzysk olimpijskich 2008 i mistrzostwach świata 2009.

Po raz kolejny potwierdziła się stara sportowa prawda, że w turniejach o sukcesie decyduje stabilna forma. Polacy w Austrii rewelacyjnie rozpoczęli, jednak w kluczowych meczach z drużyny Bogdana Wenty gwałtownie zeszło powietrze. Zgrzytnęło już w meczu z Czechami, gdzie Polacy wygrali różnicą zaledwie jednej bramki. A potem z drużyną było coraz gorzej. Przegrana z Francuzami w ostatnim meczu II fazy, a przede wszystkim kiepski



Krzysztof Lijewski próbuje zatrzymać Arnora Atlasona.

występ z Chorwacją w półfinale nie były dziełem przypadku. – Patrząc na naszą grę, to z każdym meczem było gorzej. Turniej zaczęliśmy bar-

dzo dobrze, a końcówka w naszym wykonaniu była już trochę słabsza – powiedział rozczarowany Michał Jurecki, jeden z nielicznych polskich zawodników w przegranym meczu z Islandią, który nie skarżył się na decyzje sędziów. – Chcieliśmy powalczyć, za wszelką cenę zdobyć ten brązowy medal. Niestety się nie udało. W tej pierwszej połowie popełniliśmy zbyt dużo błędów w ataku, a Islandczycy wprowadzali szybkie i skuteczne kontry. I to nie sędziowie przegrali nam brązowy medal, a wyłącznie my sami.

Pierwszoplanową postacią meczu z Islandią był Sławomir Szał. Gdyby nie świetna postawa polskiego bramkarza w drugiej połowie, pojedynek o brąz zakończyłby się kompletną kompromitacją. – W meczu z Islandią długo nie mogliśmy się pozbiierać, szczególnie w pierwszej połowie. Druga też nie wyglądała fantastycznie, ale było widać walkę. Nie mam pretensji do kolegów z drużyny, bo wszyscy dali z siebie maksimum – ocenił najlepszy bramkarz Euro 2010.

Rozczarowali na pewno Karol Bielecki i Mariusz Jurasik, których forma na tych mistrzostwach daleka była od ideału. – Ze swojej postawy

na tych mistrzostwach nie jestem zadowolony. Mogłem zagrać lepiej – stwierdził popularny „Józek”, Mariusz Jurasik. Karol Bielecki przyjechał do Austrii w roli gwiazdora drużyny, turniej tymczasem zakończył na ławce rezerwowych. A kiedy już wchodził na parkiet, to najczęściej dogrywał piłkę do rywala. – Przegraliśmy medal błędami technicznymi – uważa Bogdan Wenta. – W głupi sposób traciliśmy piłkę, pozwalając przeciwnikowi na rozwinięcie kontry. Receptą na wysoką defensywę Islandii miał być skuteczny atak pozycyjny i bramki po akcjach oskrzydających. Nic z tego w niedzielnym meczu Polakom nie wychodziło.

POLSKA **26:29**
ISLANDIA **(10:18)**

Polska: Sławomir Szał, Piotr Wyszomirski – Bartosz Jurecki 4, Michał Jurecki 4, Tomasz Thuczyński 4, Krzysztof Lijewski 3, Mateusz Jachlewski 3, Patryk Kuchczyński 2, Bartłomiej Jaszka 2, Tomasz Rośniński 2, Mariusz Jurasik 1, Marcin Lijewski 1, Karol Bielecki 0, Artur Siódmiak 0, Daniel Żółtak 0, Mariusz Jurkiewicz 0.

JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

■ **TRZYNIEC NIE DAŁ RADY NITRZE.** Drugoligowi piłkarze Fotbalu Trzyniec przegrali w wyjazdowym pojedynku ze słowackim FC Nitra 0:1. Sparring z uczestnikiem najwyższej klasy rozgrywek na Słowacji stał na zaciętym poziomie. Jedyne goła w meczu zdobył w 65. minucie Mikuš. Trzyniec: Lipčák (70. Bruk) – Hrdlovič (46. Lisický), Chlebek (46. Hupka), Kuděla, Martinčík (46. Bednarek) – Malíč (46. Smutný), Ceplák (46. Hanus), Kobylík, Joukl (46. Eismann) – Onuchukwu (46. Doležal), Szmek (46. Matúš).

■ **KARWINIACY PRZEGRALI Z BRNEM.** W towarzyskim meczu piłkarskim drużyna MFK Karwina przegrała na wyjeździe z Brnem 1:2. Bramkę dla drugoligowca zdobył Martin Opic, dla pierwszoligowego Brna trafił dwukrotnie Tomáš Došek. Jutro o godz. 14.00 Karwina zmierzy się w kolejnym sparingu z Witkowicami (na sztucznej trawie w Raju).

■ **MALYSZ SZÓSTY NA »MAMUCIE«.** Adam Małysz zajął szóste miejsce w zawodach PŚ w lotach narciarskich w Oberstdorfie. Na mamuciej skoczni zwyciężył Norweg Anders Jacobsen. Jutro w Klingelthau odbędzie się przedostatnie zawody PŚ, przed igrzyskami olimpijskimi w Vancouver. W śródownym konkursie barw Polski bronić będą: Adam Małysz, Jakub Kot, Marcin Bachleda oraz Grzegorz Miętus. W klasyfikacji generalnej prowadzi Szwajcar Simon Ammann, przed Austriakami – Gregorem Schlierenzauerem i Thomasem Morgensternem (wywiad z Morgensternem na 1. stronie „GL”). Małysz plasuje się na 7. pozycji.

■ **TURNIEJ PIŁKARSKI W TRZYŃCU.** Wyniki 3. kolejki: Cz. Cieszyn – Trzyniec U19 2:2, Gnojnik – Nydek 0:0, Bystrzyca – Ustroń 2:1, Milików – Puńców 2:6, Niebory – Oldrzychowice 5:2, Gródek – Śmiłowice 0:2. (jb)

»Ski sprint 2010«

W najbliższą niedzielę w Mostach koło Jablonkowa odbędą się zawody narciarskie w sprincie techniką klasyczną. Organizatorem zawodów jest klub narciarski SKI Mosty. Przewidziano start zarówno najmłodszych kategorii, jak też dorosłych sprinterów. Rywalizacja rozpoczyna się o godz. 10.30. Opłata startowa wynosi 30 koron. (jb)

POD PRYSZNICEM

Krytykować – owszem, ale po turnieju

Zanim coś powiesz, pomyśl dwa razy. Ta zasada sprawdza się nie tylko w stosunkach partnerskich, ale także w sporcie. Nie od dziś wiadomo, że sędziowie nie lubią, gdy się ich krytykuje, a na imprezach w rodzaju mistrzostw Europy to już tym bardziej obowiązuje. Trener Bogdan Wenta po przegranym półfinałowym meczu z Chorwacją niepotrzebnie dołał oliwy do ognia, krytykując arbitrowa za stronnicze werdykty wypadające na niekorzyść polskiego zespołu. Polski szkoleniowiec miał do tego pełne prawo, ale uważam, że powinien był zaczekać do niedzielnej wieczoru. Krytykować sędziów na

kilkanaście godzin przed meczem o brązowy medal było kompletnym nieporozumieniem i dużym błędem taktycznym. Bogdan Wenta nie należy do introwertyków i zdarza się, że czasami szybciej mówi, niż myśli. Z sędziami na dużych imprezach jeszcze nikt nie wygrał, no może poza Diego Maradoną podczas piłkarskiego mundialu w Meksyku 1986. Sędzia to jak święta krowa, nie wolno do niej dłużyć, bo spalą cię na stosie. W dramatycznej końcówce meczu z Islandią przydałby się na ławce Polski trener podobny do Dalajlamy. Kto wie, czy Polacy nie wracaliby wtedy z brązowym medalem. (jb)

Dogrywka na korzyść Stalowników

O, EKSTR. HOKEJA

TRZYNIEC **2:1 (d)**
K. VARY

Tercje: 1:1, 0:0, 0:0 – 1:0. Bramki i asysty: 16. Polák (Růžička, Kohn), 65. Kohn (Růžička) – 19. Hřebejk (Loginov). Trzyniec: Hamerlík – Hrabal, Zib, Seman, Platil, Cartelli, Malec, Lojek, Andersons – Růžička, Kohn, Polák – Květoň, Peterek, Pospíšil – Tomas, Bonk, Polanský – Ostřížek, Hampl, Martynek. Sędziowali: Šindler, Turčan – Pavlovič, Rozlílek. Widzów: 3072.

Kobiety podobno wolą hokej od futbolu, bo w hokejowych meczach pojawia się więcej bramek. W niedzielnym meczu w Werk Arenie padł piłkarski wynik, który z pewnością nie zadowolili kobiecą część publiczności. Mógł się jednak spodobać zwolennikom taktycznej,



Za bramką Karlowych Warów szarżuje Jiří Polanský.

defensywnej gry, kiedy to o zwycięzcy decydują drobności. Zespół Karlowych Warów przyjechał do Trzyńca z defensywnym ustawieniem. Hokej w szwedzkim obronnym stylu święcił sukces, bo Stalownicy z tego typu zespołami nie

lubią grać. Podbramkowych akcji było jak na lekarstwo, więcej szans wypracowali sobie jednak aktywniej grający trzyńczanie. Na 1:0 trafił Vojtěch Polák, dobijając do siatki krążek po strzale Martina Růžički. Wyrównał tuż przed zejściem do

szatni Štěpán Hřebejk, którego trzyńciecka obrona pozostawiła kompletnie bez opieki. Nudą powiało aż do dogrywki. Peter Hamerlík w trzyńcieckiej bramce wybronił karlowarską przewagę liczebną 4 na 3, co dla losów dogrywki miało kluczowe znaczenie. Dwa punkty dla gospodarzy załatwił w 65. minucie Ladislav Kohn, którego świetnie obsłużył Růžička.

– Był to pojedynek o środkową strefę lodowiska. Przyznaję, że dla widzów mógł być trochę nudny, ale my cieszymy się z dwóch punktów – powiedział po meczu trener Trzyńca, Břetislav Koptíva. – Karlowe Warry należą do klasowych i trudnych przeciwników, niezależnie od tego, czy grają u siebie czy też na obcym lodowisku.

Lokaty: 1. Pilzno 94. 2. Zlín 88. 3. Pardubice 83. 4. Witkowitz 77. 5. Trzyniec 77 pkt.

II LIGA HOKEJA

OPAWA **2:4**
ORŁOWA

Tercje: 1:2, 1:1, 0:0. Bramki i asysty: 12. Grofek, 27. Kovalovský (Tůma) – 4. Stránský (Prokop), 17. Prokop (Potočný), 22. Potočný (Stránský, Samiec), 60. Rozum.

W derbach Śląska hokeiści Orłowej pokonali na wyjeździe Opawę, umacniając się na czwartej pozycji w tabeli. W zaciętym spotkaniu gospodarze nie dawali za wygraną, w końcówce przy stanie 2:3 zagrał bez bramkarza z szóstką zawodników w polu. Wykorzystał to Petr Rozum, strzelając do pusty bramki na 4:2.

Lokaty: 1. W. Międzyrzecze 77. 2. Przerów 77. 3. Hodonin 76. 4. Orłowa 70 pkt. **Jutro:** Orłowa – Nowy Jiczyn (18.00). (jb)